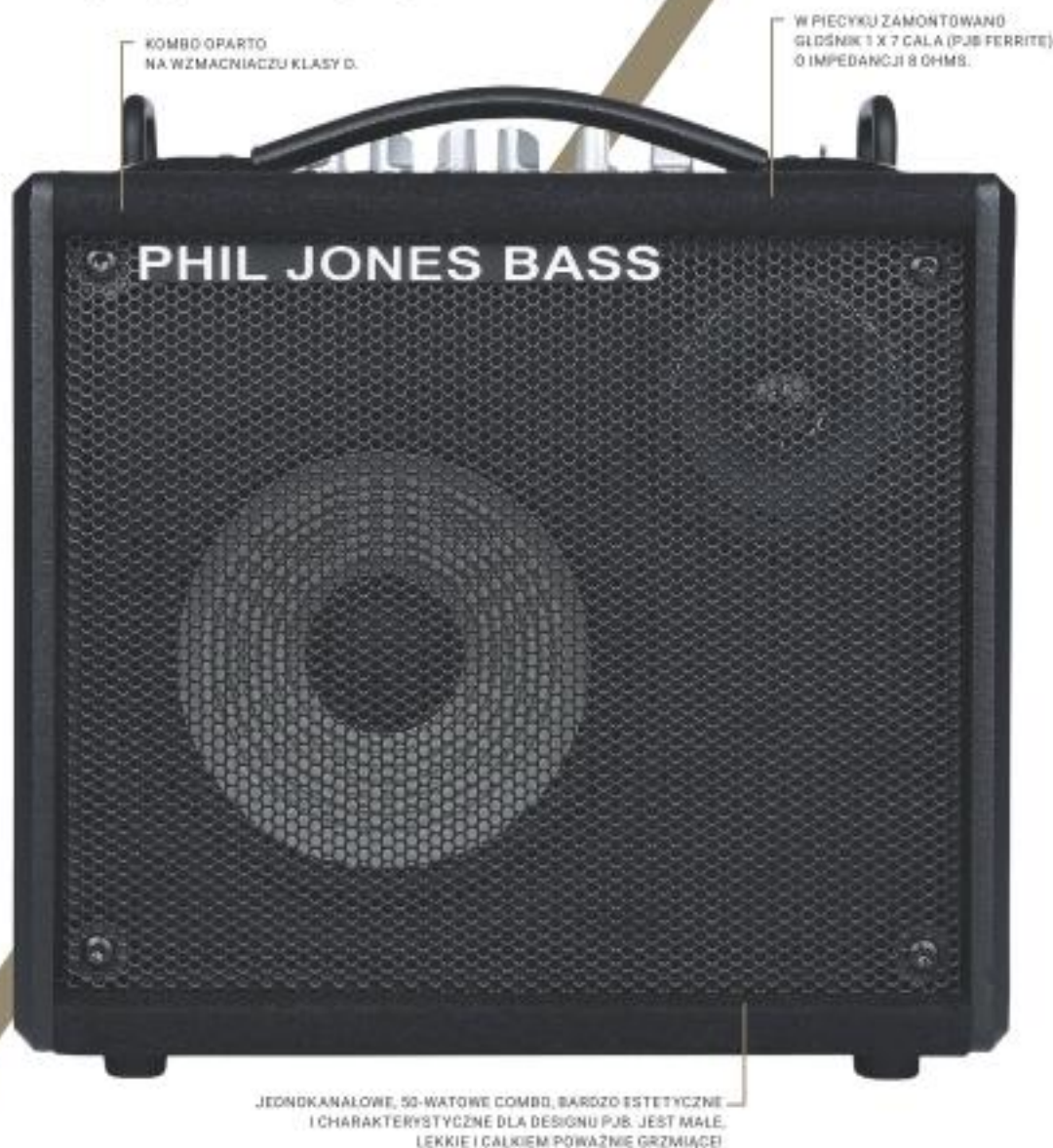


Phil Jones Bass

Micro 7 1315 PLN

TESTOWAL: MACIEJ WARDA ZDJĘCIA: PHIL JONES BASS

Marka Phil Jones Bass wraca na europejski rynek z przytupem i z nowym oficjalnym dystrybutorem, zapewniającym gwarancję, szybki transport i ewentualny serwis, choć nie słyszałem, by sprzęt tej marki, jeśli był prawidłowo użytkowany, wymagał kiedykolwiek i jakiegokolwiek naprawy.



KOMBO OPARTO
NA WZMACNIACZU KLASY D.

W PIECYKU ZAMONTOWANO
GŁOSNIK 1 X 7 CALA (PJB FERRITE)
O IMPEDANCJI 8 OHMS.

PHIL JONES BASS

JEDNOKANAŁOWE, 50-WATOWE COMBO, BARDZO ESTETYCZNE
I CHARAKTERYSTYCZNE DLA DESIGNU PJB. JEST MAŁE,
LEKKIE I CAŁKIEM POWAŻNIE GRZMIĄCE!

Przypomnijmy, że kilkanaście lat temu marka PJB kusiła nas „walizczkami” Bass Buddy, czy Suitcase. To były inne przedkryzysowe czasy, a pan Phil Jones hurtowo pakował combo i preampy w estetyczne torby na ramie, z chromowanymi logotypami, a wnętrza tych toreb wyściełał czarnym niby-aksamitem, by ten otulał urządzenie. Nasze mikro-combo przybyło bez torby i z nową informacją wypisaną z tyłu, brzmiając „Made in China”, co miało jak widać pociągający wpływ na cenę. Dosłownie kilka tygodni temu Phil podzielił się na facebooku wątpliwościami jakie go trapią, a które dotyczą mniej więcej tego, czy ma w ogóle dalej produkować sprzęt basowy? Jego frustracja wynika z tego, że cały potężny knów – how i wyjątkowa, autorska podbudowa technologiczna jaką wdrożył w proces produkcji, nie jest w ogóle należycie doceniana i nie przekłada się na powszechny „run na markę”. Cóż, wiadomo, że budowa wizerunku i popularności to zazwyczaj długi i złożony proces, dlatego pozostaje nam trzymać kciuki, by Phil nie poddawał się i nie ustawał w projektowaniu i produkcji bajecznych basowych zabawek. My możemy jedynie dorzucić naszą regularną do tej budowy, co niniejszym czynimy.

PRZEZNACZENIE I BUDOWA

Prezentujemy dzisiaj jednokanałowe, 50-watowe combo, bardzo estetyczne i charakterystyczne dla designu PJB. Jest ono małe, lekkie i całkiem poważnie grzmące. Jak łatwo się domyślić, nasz piecyk spełni swoje zadanie głównie w warunkach domowych, lub wyjazdowych, gdy potrzebujemy zrobić cichą próbę „hotelową” albo poćwiczyć gdzieś na wyjeździe. Pozwala na to jego kompaktowa budowa - kombo basowe oparto na wzmacniaczu klasy D, co w połączeniu z pozostałymi cechami budowy (głośnik, niskowagowa, wentylowana obudowa), sprawiło, że Micro 7 jest ultrapotężny. To, że jest to już nowa era w konstrukcji PJB widać choćby po głośnikach. Kiedyś piecyki i kolumny opierały się głównie na pięciocalowych driverach łączonych parzyscie w całe rzędy głośników, których liczba wynosiła kilka, a czasami i kilkadziesiąt (!). Teraz widać, że Phil polubił większe powierzchniowe membrany, bo w naszym piecyku zamontowano 1 x 7 cala (PJB ferrite) o impedancji 8 ohms. Potrzebny był zatem tweeter – 3-calowy głośnik piezo również marki PJB. Na szczególną uwagę zasługuje zakres częstotliwości zawierający się w przedziale między 35 Hz i 22 kHz. Przypominam, że mamy tu do czynienia jedynie z 7-calowym głośnikiem i gwizdkiem. Rzecz jasna te najniższe pasma nie mają takiej siły przebicia jakiej oczekivalibyśmy na scenie, bo im niższe częstotliwości tym większej mocy wymagają by skutecznie przebijają się przez miks. Obsługa panelu Micro 7 opiera się na 3-pasmowej korekcji (Bass, Mid, Treble) z zakresem ± 18 dB podbicia lub podcięcia pasm. Poza tym widzimy kontrolę Level (preamp), Volume oraz Aux Input Level. Do tego zamontowano 3-pozycyjny przełącznik Mute / Low / High pozwalający podłączyć do pieca instrumenty o różnej sile sygnału z przetworników, a także

zmutować go na głośnikach (bez wyciszania gniazda słuchawkowego). Przełącznik Power dopełnia obsługę panelu. Jeśli chodzi o łączenia kombo to widzimy w nim gniazda Input (6.3 mm mono), Aux In (3.5 mm stereo), Headphone Out (3.5 mm stereo), Line Out (6.3 mm mono) oraz rzecz jasna zasilanie AC Input (napięcie wejściowe 100-240V AC). Eymiary (szerokość x wysokość x głębokość) to dokładnie 308 x 246 x 249 mm, a waga 7 kg.

|| Pozwolę sobie polecić pewne oczywiste ustawienie korekcji w Micro 7: podkreścamy bass i treble (przy czym bass do godz. 15:00 a treble do około 14:00) podcinając jednocześnie middle (do około 9:00). Uzyskujemy dzięki temu brzmienie właściwe dla o wiele większych konstrukcji paczek – może nie jest to Marcus Miller, ale robi się szlachetnie i poważnie, bo nasz mały piecyk całkiem odważnie zaczął dmuchać basem. Myślę, że taki sprzęt jako baza soundu w warunkach home recordingu doskonale spełni swoje zadanie.



BRZMIENIE

W temacie zawartości basu w metrze sześciennym powietrza cudów tutaj nie oczekujcie, choć w pewnym momencie byłem całkiem miłe zaskoczony. Zaczniemy jednak od początku. Na ustawieniach neutralnych piecyk brzmi ultra transparentnie. Niczym nie wzbogaca, nie koloryzuje, nie dobarwia brzmienia naszej basówki. Jeśli mamy beznadziejne wosło to nie kupujmy lepiej PJB bo tylko obnaży jego słabości. Jeśli jednak gramy na takim, które nam odpowiada (co jak sądzą zdarza się w 99% przypadków) to radość nasza może być wielka. Układ preampu zachowuje się więcej niż poprawnie – pot level nieco zagęszcza i konkretyzuje brzmienie PJB Micro 7. Słychać minimalnie więcej alikwotów, jest również głośniejszy. Phil Jones pakuje w swoje paczki siedmiocalowe głośniki, bo dobrze wpływa to na dokładność, bliskość i tę przysłowiową „petardę” soundu. Głośniki pracują razem w komfortowych warunkach – obsługują je najlepsze układy elektroniczne a skrzynia i kornocy



SPRZĘT DOSTARCZYŁ:
www.warwick-distribution.de

STRONA PRODUCENTA:
www.pjbworld.com

OPIS

Combo basowe o hi-endowym brzmieniu i mocy 50 W, przeznaczone do ćwiczeń lub domowego studia nagrań.

CENA
1315 PLN

„Kim jest Phil Jones?”

Jako nastolatek zafascynowany był muzyką rockową i jak wielu Brytyjczyków wsłuchiwał się w amerykańskich wykonawców. Mając 13 lat zaczął grać na gitarze i wsłuchiwać się w Jimi Hendrixa. Potem przyszedł czas na Jamesa Jamersona z Motown i zauroczenie gitarą basową. Ponieważ zrazu nie było go stać na zakup basowego ekipunku, a rodzina uważała, że muzykowanie było drogą wprost do biedy i zepsucia, zmuszony był przestudiować wiele mądrych książek i skonstruować sobie samemu basówkę oraz wzmacniacz (pierwsze pickupy nawiązał na gramofonie ojca, gdy ten wychodził do pracy). Potem, we wczesnych latach 70. przyszedł czas edukacji muzycznej (kontrabas) i muzykowania po walijskich klubach, gdzie, jak przyznaje, zawsze frustrowała go rozbieżność między brzmieniem swojego basu a tym jak chciałby aby brzmiał. Pchnęło go to do pierwszych modyfikacji swojego zestawu i zaowocowało najpierw pracą w brytyjskiej firmie nagłośnieniowej Vitavox, a potem założeniem własnej manufaktury. Swoje studio wyposażył w sprzęt własnej konstrukcji, z którego jeden element, odsłuchy Acoustic Energi AE1, stały się kamieniem milowym ewolucji hi-fi, zamontowano je wówczas m.in. w studio Abbey Road. W 1990 roku Phil przeprowadził się do USA, gdzie zyskał uznanie i sławę jednego z najlepszych inżynierów głośnikowych na świecie. Jego system nagłośnieniowy Air-Pulse został uznany za najlepszy system głośnikowy w 100 letniej historii głośników! W 1998 roku Phil założył firmę American Acoustic Development, w której powrócił do swojej pierwszej miłości – sprzętu basowego i w której odbywała się do niedawna cała produkcja PJB. Dzisiaj jej część basowa została przeniesiona na Daleki Wschód, bez żadnych negatywnych konsekwencji co do jakości.

akustyczne obliczane są komputerowo dla najlepszej dynamiki i klarowności brzmienia. Dzięki temu nawet najniższe częstotliwości grane na stronie B są szybkie i czytelne, niemal przeciwieństwo tego, co słyszy się grając w domu na jakiejś paczce z „pełnąstką”. Dzięki temu to co audiofilskie w naszych instrumentach (pewnie w każdym się coś znajdzie) jest tu wyeksponowane. Pozwolę sobie polecić na koniec pewne oczywiste ustawienie – korekcji w Micro 7: podkreślamy bass i treble

(przy czym bass do godz. 15:00 a treble do około 14:00) podcinając jednocześnie middle (do około 9:00). Uzyskujemy dzięki temu brzmienie właściwe dla o wiele większych konstrukcji paczek – może nie jest to Marcus Müller, ale robi się szlachetnie i poważnie, bo nasz mały piecyk całkiem odważnie zaczął dmuchać basem. Myślę, że taki sprzęt jako baza soundu w warunkach home recordingu doskonale spełni swoje zadanie. #

